

18 października 2007



Rozmowa z dyrektorem Świętokrzyskiego Centrum Fundacji Rozwoju Demokracji Lokalnej, Agnieszką Migoń

W najbliższą niedzielę, 21 października odbędą się wybory do Parlamentu Rzeczypospolitej Polskiej. Jaki procent mieszkańców regionu świętokrzyskiego uda się do urn wyborczych? Rozmowa z dyrektorem Świętokrzyskiego Centrum Fundacji Rozwoju Demokracji Lokalnej, Agnieszką Migoń.

W najbliższą niedzielę, 21 października odbędą się wybory do Parlamentu Rzeczypospolitej Polskiej. Jaki procent mieszkańców regionu świętokrzyskiego uda się do urn wyborczych? Rozmowa z dyrektorem Świętokrzyskiego Centrum Fundacji Rozwoju Demokracji Lokalnej, Agnieszką Migoń.

- Przed nami wybory parlamentarne. Historia najnowsza pokazuje, że frekwencja w wyborach i referendach w Polsce jest najczęściej nieprzewidywalna. Rozwój świadomości obywatelskiej i wzrost uczestnictwa w życiu publicznym stanowi jeden z ważniejszych celów, dla których została powołana Fundacja Rozwoju Demokracji Lokalnej. Jak pani ocenia aktywność społeczną mieszkańców naszego regionu? Czy zmieniła się ona na przestrzeni ostatnich lat?

A.M.: FRDL jest organizacją, która od wielu lat prowadzi programy mające na celu wzrost świadomości obywatelskiej i zachęcenie mieszkańców do aktywności w życiu publicznym. Dlatego, biorąc pod uwagę nasze doświadczenia w tym zakresie, z pełną odpowiedzialnością mogę powiedzieć, że aktywność społeczna mieszkańców naszego regionu wzrasta. Obserwuję działania, które podejmowane są przez inne organizacje pozarządowe i grupy mieszkańców i jestem dumna, że wszyscy ci ludzie mają takie poczucie odpowiedzialności za swoje dzielnice, małe ojczyzny i nasz region. Że mają czas i siłę, by zrobić coś wspólnie, by w tę pracę angażować innych. Widzę, jaką im to sprawia przyjemność, gdy sprawy udaje się doprowadzić do pozytywnego zakończenia. Jednak z drugiej strony widzę także wiele osób, którzy są wyalienowani. Którzy się dystansują od tego, co dzieje się wokół. Którzy zupełnie nie są zainteresowani tym, kto będzie sprawował rządy w ich imieniu. Oni już nie wierzą w dobre intencje polityków i ich chęci do działania na rzecz społeczności. Takie postawy są dla

nas - ludzi Fundacji inspiracją do działania, tworzenia nowych projektów i niwelowania podziałów na "My" i "Oni". To prawdziwe wyzwanie.

- Udział w wyborach w krajach o ustalonej demokracji jest traktowany przez obywateli jako przywilej. Czy u nas również?

A.M.: Dla mnie udział w wyborach to ciągle obywatelski obowiązek, który każdy z nas powinien wypełnić. To bardzo istotne prawo do oddania głosu, z którego każdy z nas powinien skorzystać. Kiedyś, przecież nie tak dawno temu, nikt nie pytał nas o zdanie, nikt nie chciał wysłuchać. I walczyliśmy, by ten system zmienić! Teraz, gdy mamy taką szansę, by wypowiedzieć się głosując - nie potrafimy skorzystać z tej możliwości, którą daje nam demokracja. Szkoda.

- Często pojawia się taki argument: "Nie pójdę do urny wyborczej, bo mój jeden głos i tak nic nie zmieni"...

A.M.: To tylko pozorne odczucie i bardzo niebezpieczne. Walczę z takimi opiniami. Jest nas blisko 40 milionów i proszę tylko pomyśleć, co mogłoby się zdarzyć, gdyby każdy z nas myślał podobnie? Każdy głos wprowadza zmianę, każdy głos to ogromna wartość.

-Co powiedziałyby pani wszystkim tym, którzy wahają się, czy wziąć udział w nadchodzących wyborach?

A.M.: Każdy z nas powinien oddać swój głos, ponieważ każdy głos jest bardzo cenny i ważny. Jeśli tego nie zrobimy oznacza to, że nie chcemy wziąć udziału w procesie rozwijania i budowania naszego kraju. A to z kolei oznacza, że nie będziemy mogli krytykować tego, co będzie się działo po wyborach.

Wierzę, że wszyscy ci, którym zależy, by nasz region i kraj się rozwijał, postanowi wyrazić swoją opinię w najbliższą niedzielę.